

(Il Messaggero - L.Tongue) Był 23 lipca, drugi dzień tournée w USA, gdy Rick Karsdorp nie przeszedł treningu z kolegami z powodu problemów mięśniowych lewego uda. Wczoraj rano Holender podjął wreszcie treningi z resztą drużyny: najpierw rozgrzewka na siłowni, potem trening na boisku i wreszcie ćwiczenia taktyczne poświęcone tylko obrońcom.

To mały krok naprzód pechowego bocznego obrońcy, zastępowanego najpierw zabiegami "czyszczenia" prawego kolana (czerwiec 2017) i potem zerwaniem więzadła krzyżowego przedniego lewego kolana (październik 2017). Droga pełnego odzysku jest jeszcze długa, zarówno pod względem fizycznym jak i psychologicznym, będzie ciężko, aby Rick mógł zagrać w pierwszym składzie już w pierwszej kolejce, ale klub się nie spieszy w związku z przedłużeniem umowy Florenziego. *"Chcę być nowym nabytkiem i udowodnić to czego nie mogłem pokazać wcześniej. Gra będzie bardzo ważna po tym jak spędziłem rok w szpitalu"*, powiedział holenderski skrzydłowy. Monchi nie robi dramatów przy jego sytuacji i czeka, że inwestycja 14 mln euro plus 5 mln bonusów zapłaconych Feyenoordowi może przynieść w końcu owoce.

Na boisku Ohiri Field Uniwersytetu w Harvardzie, Roma (którą wczoraj odwiedziło kilku koszykarzy Celtics) kontynuuje przygotowania do meczu z Realem Madryt (8 sierpnia w Nowym Jorku, o 2:05 we Włoszech) i warto zauważyć, że po tym jak Strootman narzekał trenerowi Vizoco o słabej precyzji kolegów przy strzałach na bramkę, zespół pozostaje po każdym treningu na boisku przez 10-15 minut, aby próbować uderzeń z dystansu. Teraz jednak gole muszą przyjść.

Autor: abruzzo